

0410



# Kurier Szczeciński

PONIEDZIAŁEK,  
12 WRZEŚNIA  
1983 ROKU  
WYD. AB



Nr 178 (11 806) Rok założenia 1945 Nakład: 100 000 egz. Cena 5 zł

## Trzechsetna rocznica odsieczy wiedeńskiej Pamięć o dniach chwały oreża polskiego Uroczystości w Krakowie z udziałem najwyższych władz

DZIS przypada 300 rocznica zwycięstwa wojsk sprzymierzonych pod dowództwem króla Polski, Jana III Sobieskiego nad Turkami pod Wiedniem. Uroczystości oficjalne z udziałem przedstawicieli Polski i Austrii rozpoczęło wczoraj. Dziś na jednym z wiedeńskich kościołów zostanie odsłonięta tablica pamiątkowa, ufundowana przez komitet obchodów. Ponadto telewizja trzech krajów: Polski, Austrii i RFN zapozna widzów z fabularzowanym filmem dokumentalnym „Na odsiecz Wiedniowi 1683” w reżyserii Lucyny Smolińskiej i Mieczysława Sroki. Będzie to jego premiera.

CENTRALNE obchody rocznicy odsieczy wiedeńskiej odbyły się w minioną sobotę i niedzielę w Krakowie. W uroczystościach tych brali udział przedstawiciele najwyższych władz z I sekretarzem KC

PZPR, premierem, ministrem obrony narodowej gen. armii Wojciechem Jaruzelskim i przewodniczącym Rady Państwa Henrykiem Jabłońskim na czele.

Na Wawelu odbyła się patriotyczna manifestacja społeczeństwa. Podczas grania hymnu narodowego i wciągania na maszt flagi państwowej i chorągwi królewskiej oddany został salw artyleryjskich. Przy sarkofagu króla Jana III Sobieskiego w krypcie św. Leonarda na Wawelu żołnierze zacięgli honorowe warły. Gen. Wojciech Jaruzelski złożył na sarkofagu biało-czerwone kwiaty, oddając hołd jednemu z największych żołnierzy Rzeczypospolitej. Następnie odsłonięto tablicę upamiętniającą wiedeńską victorię.

W niedzielę w godzinach wie-

czornych na stadionie „Wisły” tysiące osób podziwiali wielkie widowisko przygotowane przez żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego. Z kolei przed południem na Starym Mieście zaprezentowano historyczne widowisko „Wjazd króla Jana III Sobieskiego do Krakowa”. Na kra-kowskich Błoniach trwał natomiast festylna wojskowo-historyczna.

Na Zamku Królewskim w Warszawie otwarto wystawę „Odsiecz wiedeńska 1683”.

Uroczystości upamiętniające 300 rocznicę zwycięstwa nad Turkami pod Wiedniem odbyły się podczas minionych dwóch dni w całym kraju.

### Pasterska wizyta papieża w Austrii

WIEDEN PAP. Niedziela była drugim dniem pasterskiej podróży papieża Jana Pawła II do Austrii. Papież odprawił mszę na wielkim placu wiedeńskiego parku nad Danubiem, stanowiącą końcowy akord tegorocznego „Dnia katolików”, przebiegającego pod hasłem „Życ nadzieja — dawaj nadzieję”.

Do treści tej misji przewodniej nawiązał w swej homilii Jan Paweł II. Była ona poświęcona w głównej mierze sprawom rodziny i społeczeństwa. Papież podkreślił wagę i rolę jaką odgrywa i powinna odgrywać rodzina we wspólnym życiu społeczeństwa.

Podobnie jak w pierwszym, również i w drugim dniu program wizyty papieża był bardzo obszerny. W godzinach rannych odbyło się spotkanie ekumeniczne z przedstawicielami innych kościołów chrześcijańskich. Po południu papież rozmawiał z grupą ludzi chorych, starzych i niepełnosprawnych.

Za 890 dol.

i 150 tys. złotych!

### Kto pojedzie do Pekinu?

„ORBIS” (szczeciński oddział) proponuje nową, atrakcyjną trasę wycieczkowa samolotem do Pekinu, Szanghaju i Nankinu (via Moskwa). Cena 890 dolarów i 150 tys. zł łącznie.

Pytanie zasadnicze — czy będą chętni? Zapewne... Pytanie pomocnicze — czym się handluje w Pekinie? (get)



### Mówi Miss Polonia

### „Do końca nie wierzyłam...”

NIE „maluchem” (jak zapowiadaliśmy) i nie w koronie (choć z koroną) powróciła wczoraj z Warszawy do swojego rodzinnego miasta nowa wybrana Miss Polonia, 21-letnia szczecińska pani Lidia Wasiak.

Zmęczona jeszcze po całonocnej podróży pociągami, a zaobserwowana już myślami o przyjeździe do rodzinnego miasta, gotowania się do zajęć w szkole (pani Lidka jest, jak wiadomo, słuchaczką Pomaturalnego Studium Medycznego) — zgodziła się jednak na rozmowę z „Kurierem”.

— GRATULUJEMY serdecznie sukcesu. Cieszymy się z pani zwycięstwa w konkursie. Parę słów o finale...

— Przygotowania trwały kilka dni. Zakwaterowane byliśmy w Chylicach pod Warszawą. Codziennie autokar dowoził nas do centrum na zajęcia z choreografem i próby, które odbywały się w Teatrze „Buf fo”. Wieczorami powrót! Żadnych spotkań, żadnych wywiadów. Gdy zaczęły się imprezy finałowe w Sali Kongresowej, zdarzenia tak szybko biegły, że wrażenia nakładły się na siebie. Wszystko działo się jak w przyspieszonym filmie...

— Liczyła pani na zwycięstwo?

— Nie, zupełnie nie. Do konkursu przystąpiłam bez żadnych planów, dla zabawy po-stanowiłyśmy z koleżanką przeko-nać się, jakie mamy szanse... Potem już to wciągnęło, owszem. Ale na finał jechałam. (Dokończenie na str. 2)

### Spotkanie K. Barcikowskiego ze stoczniovcami i rolnikami

W UB, PIĄTEK przebywał w Szczecinie członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR

„Kurier” rozmawia z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR Kazimierzem Barcikowskim

### O treściach zawartych w porozumieniach

KORZYSTAJĄC z pobytu w naszym mieście członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Kazimierza Barcikowskiego poprosiliśmy o chwilę rozmowy. Oto jej przebieg:

— TRUDNO WAM, współtwórcy szczecińskiego sierpnio-wego porozumienia nie zadać pytania wiążącego się z tą rocznicą, z wyniesionymi z tego okresu doświadczeniami, z naukami i dokonaniem. Szczególnie zależy nam na ocenie realizacji poszczególnych punktów porozumienia szczecińskiego. Tak już na marginesie tego pytania: ostatnio w naszej redakcji zorganizowaliśmy dyskusję z robotnikami kilku szczecińskich zakładów produkcyjnych. Była ona poświęcona właśnie trzeciej rocznicy podpisania porozumienia szczecińskiego. Zanotowaliśmy w jej trakcie następujące stwierdzenia: porozumienie zawarte w dniu 30 sierpnia 1980 roku było porozumieniem typowo robotniczym. I dlatego też różni doradcy ukrywający się za plecami robotniczych przedstawicieli z porozumienia szczecińskiego byli wyraźnie niezadowoleni. Uruchomili więc siły, które spowodowały wprowadzenie do porozumień zawartych

Kazimierz Barcikowski. Był on gościem szczecińskich stoczniovców, a konkretnie Wydziału K-2, gdzie jest członkiem Oddziałowej Organizacji Partyjnej.

KROTKO po godzinie 10 Kazimierz Barcikowski przybył do Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. W towarzystwie dyrektora naczelnego stoczni Stanisława Ozimka oraz I sekretarza stoczniowej organizacji partyjnej Zenona Pydy gość udał się na teren stoczni. (Dokończenie na str. 2)

w Gdańsku i Jastrzębiu wy-raznych treści politycznych. Czy ten zapis naszej redakcyjnej dyskusji uważacie za trafny?

— Istnieją pewne trudności gdy człowiek ma formułować opinie na temat dyskusji, w której osobiście nie uczestniczył. Tyle tytułem wstępu do odpowiedzi na to pytanie. Wracając jednak do sprawy trzeciej rocznicy podpisania w naszym mieście porozumienia o-kreślonego dzisiaj mianem „szczecińskiego”. Generalnie podpisanie porozumień w sierpniu 1980 roku zamknęło etap istniejących wówczas w naszym kraju napięć i strajków. Te dokumenty, fakt ich podpisania a przede wszystkim stwo-żenie, obwodziły nowy etap w naszej polskiej rzeczywistości. I właśnie na tej nowej drodze, w którą wkroczyliśmy istniały dwa kierunki, dwie możliwości. Pierwszy kierunek za którym się opowiadaliśmy składając na porozumieniowych dokumen-

(Dokończenie na str. 4)

### Nie wyklucza możliwości spotkania z J. Andropowem

### Kolejna deklaracja Ronalda Reagana

WASZYNGTON PAP. Prezydent USA, Ronald Reagan o-swiadczył w wywiadzie dla tygodnika „Time”, że nie wyklucza możliwości spotkania z przywódcą radzieckim, Jurijem Andropowem mimo ponownego napięcia między Waszyngtonem a Moskwą, spowodowanego sprawą samolotu południowo-koreańskiego. Deklaracje Reagana o chęci spotkania z przywódcą radzieckim z reguły nie znajdują potwierdzenia w praktycznej działalności politycznej szefa Białego Domu.

### Generał Pinochet nie ustąpi...

MEKSYK PAP. Szef chilijskiej junty wojskowej gen. Pinochet o-swiadczył w niedzielę, w 10 rocznicę dojścia do władzy po obaleniu konstytucyjnego prezydenta Salvador Allende, że zamierza pozostać na stanowisku szefa państwa do 1989 r. W niedzielę w Santiago i w innych miastach doszło do dalszych demonstracji przeciwko reżimowi faszystowskiemu. Tego dnia siły policyjne ponownie użyły broni palnej podczas rozpraszania demonstracji bezrobotnych.

### Baltyk zamiera?

SZTOKHOLM PAP. Morze Bałtyckie może stać się niedługim morzem martwym. Na ogólną powierzchnię 366 tys. kilometrów kwadratowych życie prawie zupełnie wygłębło w 100 tys. kilometrów tego akwenu.

DZIS W NUMERZE: ◆ Przykład mądrego gospodarowania ◆ Kto pomoże studentom? ◆ Loteria z oponami — trwa ◆

Egz. obow. Rog. 48/83

# Spotkanie Kazimierza Barcikowskiego ze stoczniovcami i rolnikami

(Dokończenie ze str. 1)

K. Barcikowski odwiedził nowoczesny wydział wstępnej prefabrykacji kadłubów K-1.

W trakcie zwiedzania stoczni Kazimierz Barcikowski na chwilę zatrzymując się przy grupach pracujących stoczniovców. Także stoczniovców na widok gościa przerywali chwilowo pracę i rozpoczęli rozmowę. Kazimierz Barcikowski jest postacią doskonale znaną wśród załogi tego największego zakładu produkcyjnego Pomorza Zachodniego. I dlatego też ilość pytań, jaką skierowano pod jego adresem była bardzo duża. A stoczniovców interesowało wiele spraw.

JEDEN z rozmówców K. Barcikowskiego stwierdził: — Długo tak się dzieje, że w rocznicę podpisania porozumienia

## Niezwykłe dzieło o Janie III Sobieskim

INŻ. Jan Szkocony z Katowic jest autorem niezwykłego dzieła o Janie III Sobieskim. Z okazji 300-lecia odsieczy wiedeńskiej wykonał on mikroskopijną książeczkę o wymiarach 6x7 mm. Liczyca obecnie 72 lata. J. Szkocony w okresie powojennym wykonał już ponad 30 tego rodzaju miniaturowych dzieł, niektóre o wielkości piętka... (PAP)

## 7 dni na drogach i ulicach

### Pirat już za kratkami

PODCZAS pierwszych 10 dni września wydarzyło się już 3 poważne wypadki. Oto w ostatni worek, ok. godz. 20 na Autostradzie Poznańskiej (u zbiegu z ul. Ustowskiej) niezidentyfikowany samochód osobowy zabił przechodnia. Kierowca nie zatrzymał się, pozostawiając swoją ofiarę na jezdni. Na podstawie znalezionych na miejscu zdarzenia odłamków szkła reflektora i kierunkowskazaów, milicjanci stwierdzają, iż był to „Mercedes”. Ten samego wieczora auto tej marki (nr rej. SZG 37-15) zatrzymane zostaje przez jeden z patroli MO na Pomorzach. Samochód jest potrąszkany, ma popękana szybę, a na masce widoczne są ślady krwi. Kierowca zdaje się o niczym nie wiedzieć. W trakcie dalszego dochodzenia ustalono, iż do śmierci pieszego przyczyniło się właściciel „Mercedesa”, Eugeniusz W., który ukrywał się w domu kradnąc kasa, a po fatalnym wózku zaparkowany na Pomorzach wysłał syna. Pirat drogowy znajduje się w areszcie śledczym.

POZOSTAŁE dwie tragedie to: najechanie przez tramwaj linia 4N na leżącą na torowisku mężczyzną (na ul. Piastów) oraz śmierć przechodnia pod kołami Fiata 125P na ul. Przesztajennej. W ciągu minionych 7 dni w Szczecinie wydarzyło się aż 13 wypadków drogowych, w których śmierć poniosły 3 osoby, a 11 zostało rannych. Liczba wypadków również niebagatelna (4). Przyczyną? Na pierwszym miejscu plasuje się nieostrożne wejście na jezdnię, a także wymuszanie pierwszeństwa przejazdu. Ten ostatni wyrok wykonała sądownie dołbitnie o rozdzielaniu się dyscypliny wśród kierowców. Nie dziwnego, że milicjanci z drogowką karzą je szczerze zatrzymaniem prawa jazdy i skierowaniem sprawy do kolegium.

TRWA rok szkolny. W szkolnych ławach zasiadali spore rzesze pierwszszków. Głównie od ich rodziców zależy teraz, czy

szczecińskiego wokół stoczni pojawiło się tyle międzywzrostów. Powiem wam z ręką na sercu, że to denerwuje i boli. My tu pracujemy i właśnie to dopiero po wyliczeniu przy pominięciu sobie, że 3 lata temu napisano porównanie. Nie mamy czasu na uliczne awantury, i aż ciawiekiwi wstyd, gdy po powrocie do domu sąsiad otwiera drzwi i mówi: co wy tam znowu w tej stoczni narozrabialiście, że tyle milicji do was przyjechało? A my, czyli ludzie ze stoczni po prostu pracowaliśmy.

Sporo pytań dotyczyło trudnej sytuacji mieszkaniowej, z którą boryka się stoczniovców załoga. Bardzo wielu stoczniovców oczekuje od lat w kolejkach w spółdzielniach mieszkaniowych. Wielu, wraz z rodzinami, mieszka w pokojach sublokatorskich i na kwaterekach prywatnych. Jest to niewygodne, kosztowne a perspektyw na szybkie poprawie sytuacji nie widąc. Jeden z rozmówców stwierdził, iż coraz częściej słychać głosy, aby zakłady same dla siebie budowały mieszkania. — Jest to nie koncepcja. Ja się znam na budowaniu w stawków a nie na budowaniu domów. Jak zacząć budować domy to kto będzie zajmował się produkcją stawków? Niech-wszyscy tylko dobrze pracują na swoich stanowiskach zgodnie ze swoim kwalifikacjami a sytuacja bardzo szybko ulegnie poprawie.

Kazimierz Barcikowski w trakcie tej rozmowy powiedział, że mimo postępów i poprawy na odcinku budownictwa mieszkaniowego sytuacja jest daleka od tego, aby określić ją chociażby mianem zadowalającej. W br. jeżeli utrzymać zostanie dotychczasowe tempo w budownictwie, to oddanych zostanie do zasiedlenia około 50 proc. mieszkań w porównaniu z ilością jaką przekazano w 1960 roku.

WIELE też mówiono o sprawach wewnętrznych stoczni oraz Wydziału K-2. Praca na tym wydziale jest wyjątkowo

ciężka. I mimo możliwości stosunkowo wysokich zarobków jakie rysują się tu przed ludźmi nie bojącego się ciężkiej pracy to braki kadrowe na wydziale są bardzo duże i bardzo duża jest fluktuacja. Dzisiaj, przy spadku zatrudnienia na wydziale o 7 procent uzyskano przyrost produkcji w wysokości 2 proc. Ale jest to za mało i wydział bardzo często nie jest w stanie zrealizować miesięcznych planów. Bawiem nawet wyjątkowo duży wysiłek wkładano w pracę przez załogę K-2 nie jest w stanie zreperować wad brakujących do pełnego zatrudnienia 80 fachowców.

Pewna grupa pytań dotyczyła także spraw związanych ze stosunkami państwo — Kościół. Stoczniovców interesowało obecnie w Polsce budowanie nowych jest kościołów, kto finansuje to budownictwo i skąd pochodzi materiały trafiające na place budów obiektów sakralnych.

Drugi kompleks pytań wykraczał już poza stoczniovców bramy. Pytano więc Kazimierza Barcikowskiego o perspektywy rozwoju eksportowego przemysłu stoczniovców, o nakłady inwestycyjne. Interesowano się też wielkością naszego zadłużenia wobec państw wchodzących w II obszar płatniczy. Mówiono też o zaopatrzeniu i placach. Z troską o budżety rodzinne, dopytywano się o kon-

cepcje cenowe jakie mają wejść w życie z początkiem przyszłego roku. Z zainteresowaniem i uspokojeniem przyjęto informację Kazimierza Barcikowskiego, który powiedział, iż polityce cenowej wszystkie organa władzy tak państwowej, jak i politycznej przyglądają się z najwyższą uwagą. W chwili obecnej trwają dyskusje i wstępne prace nad stworzeniem systemu rekompensat niwelującego podwyżki cen.

Kolejna grupa pytań dotyczyła spraw związanych z nadmiernym bogactwem niektórych ludzi. Dopytywano się o systemy kontrolne.

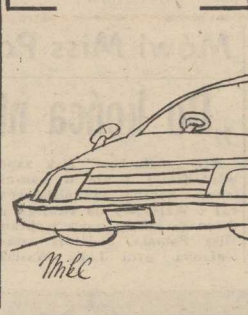
PO SPOTKANIU ze stoczniovcami na Wydziale K-2 Kazimierz Barcikowski rozmawiał także z kierownictwem administracyjnym politycznym stoczni a następnie udał się w towarzystwie i sekretarza KW PZPR w Szczecinie Stanisława Miśkiewicza i wojewodę szczecińskiego Stanisława Malca do gospodarstwa hodowlanego Krapiel Gospodarstwo to wchodzić w skład przedsiębiorstwa specjalizującego się w tużu trzody chlewniej. Produkcja żywa prowadzona jest tu w sposób wysocy efektywny. W dziedzinie weterynaryjnej Kazimierza Barcikowskiego na Ziemi Szczecińskiej była Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Witkowo”. W dziedzinie weterynaryjnej Kazimierz Barcikowski zakończył swój pobyt na Pomorzu Zachodnim i udał się w drogę powrotną do Warszawy. (Maez)

## Uroczysta Rada Chorzówi

### Odnaczenia dla harcerzy

W UB, PIĄTEK odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Chorzówi ZHP dotyczące inauguracji obchodów 50-lecia harcerstwa na Pomorzu Zachodnim. Okolicznościowe przemówienie z tej okazji wygłosiła druha Irena Zaniewska. W posiedzeniu rady uczestniczyli wojewoda szczeciński A. Głowacki, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa. Wielu wyróżniających się swoją pracą i postawą instruktorów zostało odznaczonych Gryfem Pomorskim oraz Kryżem Zasługi dla ZHP przyznany przez Główną Kwatery ZHP. ZHP przyjęła ponadto harmonogram obchodów 50-lecia ZHP na Pomorzu Zachodnim oraz wyznaczyła główne kierunki programowo-organizacyjne na r. 1983/84. (wvs)

OD CZWARTKU w sali wystawowej Czeskosłowackiego Ośrodka Kultury i Informacji w Szczecinie czynna jest wystawa rysunków tygodnika satyrycznego „Dikobraz”. Tematyka jest bardzo aktualna, o czym świadczy poniższy rysunek Bohumila Cepelchy.



(Dokończenie ze str. 1)

bez większych nadziei. Było tam sporo naprawdę ładnych dziewcząt. W moim pojęciu murowanymi faworytkami były Mazowszanki Violetta Janowska i Iwona Kołodziej, także Miss „Lata z radiem” Krystyna Puchala i Miss „Expressu” Alina Denis. Do samego końca nie wierzyłam w swoje zwycięstwo. Osiągnęło ono byśno mi w finale, to moment, gdy prowadzący za czął odczytywać nazwiska zwyciężczyń. Pomyślałam wtedy: „Trudno, nawet trzeciego nie mam”. Gdy w chwili później nieoczekiwanie usłyszałam swoje nazwisko, podobno podskoczyłam z radości i wybiegłam na środek estrady. Później mówiono mi, że śpiewano „sto lat”, że korona, która wkładana mi na głowę Miss Świata, ześlizgiwała się w włosy, że chowałam twarz w kwiaty... Niczego z tego nie pamiętam. — W CZYM wystąpiła pani na imprezie finałowej? Organizatorzy zapowiadali, że stroje uszyje Biadystik „Moda Polska”.

— Wszystkie miałyśmy własne sukienki. Prawde mówiąc miałam trochę kłopotu ze skompletowaniem odpowiedniego stroju. Ale jakoś sobie poradziłam. Przerobiłam po prostu na modny ciuch sylwestrową sukienkę mamy, drugą sukienkę pożyczyla mi koleżanka. — Fryzjer, kosmetyczka? — Ani jedno, ani drugie. Uczesałam się i umalowałam sama, choć za kulami był jeden z najlepszych warszawskich fryzjerów i były kosmetyczki.

## „Do końca nie wierzyłam...”

— Jeszcze trzy dni po wyborach spędziła pani w Warszawie. Czy miało to związek z wyjazdem na wybory Miss Świata do Londynu? — Tak, ale nie tylko. Następnego dnia po konkursie musiałymy zostać o świętych by o godzinie 7:30 być już w studiu radiowym. Wicemiss i ja odpowiadaliśmy tam na pytania dziennikarzy z „Pomorzy” sygnalizując potem, że było bardzo miło, oddaliśmy telefoniczne gratulacje od słuchaczy, dzwonił także szczecińczyk. Później uczestniczyliśmy w spotkaniu z czytelnikami „Expressu Wieczornego” odbyła się konferencja prasowa. Byliśmy też zaproszone do wiceprezydenta Warsza-

wy, który wręczył mi piękny album o stolicy. Robiono nam też zdjęcie do kalendarza „Miss Polonia”, po czym mistrzyni od stop do głów, bo na wyjazd do Londynu szyte będą ubiory dla wice-miss i dla mnie. — Jakże przygotowania wiązały się z tym wyjazdem? — W dalszym ciągu będziemy mieć zajęcia z choreografką ale przede wszystkim musimy poduczyć się angielskiego. Jestem nawet w kłopotach, ponieważ muszę

szybko znaleźć lektora, który w ciągu dwóch miesięcy nauczy mnie tego języka. Wprawdzie stoczniaczka Estrada ma zwrocić koszty, ale tu w Szczecinie sama muszę znaleźć kogoś, kto podejmie się zadania. — Zapowiadano, że Miss Polonia będzie „matulachem” i w koronie. Gdzież te korony? — Pani Lidka wyjmując z szaty małe, wyszadane bluzeczki kamarytami sygnalizując, że to „Jablonka” cacko. Jest więc korona. Jest też szafka. I to wszystko. — A samochód? — Jeszcze nie dostałam. Podobno ktoś, kto miał wszystkie dokumenty, wyjechał akurat z Warszawy. Trzeba poczekać kilka dni... — Pani Lidka, jeszcze nare słowa sobie. Spod jakiego jest pani

## Spotkanie wojewody Stanisława Malca

z ks. biskupem prof. Kazimierzem Majdańskim

W SOBOTE, 10 bm. wojewoda szczeciński Stanisław Malca spotkał się z ordynariuszem Diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej, księdzem biskupem prof. Kazimierzem Majdańskim. W toku spotkania omówiono działania na rzecz umacniania laiku i spokoju społecznego na Ziemi Szczecińskiej.

## Pracowali w sobotę — zarobione pieniądze na cele społeczne

W UB, SOBOTE załoga Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, wznosząca „Police-IT” podjęła czyn pracowniczy. Wzięło w nim udział 208 osób — partyjni i b-partyjni. Pracownicy wzmocniono i wykonano prace porządkowe związane z rozbiciem technologicznym wytwórni amoniaku. Przygotowano front robót dla pracowników na wytwórni mączki (ma ona ruszyć już w przyszłym roku), a także na wytwórni okalczących gładzi i ceglanych (NPK). Ponadto wykonywano prace przy budowie oczyszczalni ścieków. Zarobione pieniądze przeznaczone zostaną na cele społeczne.

TAKŻE w sobotę na Trasie Zamkowej pracowali saperzy Garnizonu Szczecińskiego. Był to kolejny czyn na rzecz miasta — dla uczczenia 40 rocznicy powstania LWP.

## Nowa giełda — stare parątki

### Najłatwiej zakazać?

OD WCZORAJ funkcjonuje w Szczecinie nowa giełda samochodowa przy ul. Emilii Plater. Jej organizatorem (w tym głównie Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Inwalidów) „solidnie” przygotowali się do tej inauguracji.

OTOZ wszystkie ulice wokół owego placu obsiawiano po obu stronach znakami zakazu zatrzymywania się. Rezultat? W niedługim widzieliśmy tam całe stado samochodów których kierowcy — nie widząc możliwości zaparkowania — desperacko zatrzymywali się za drzewami z zakazem (a trzeba dodać, iż w zakazach gładzi aż do 100 m od białych milicyjnych czapek).

WUSI wyznaczyła wprawdzie plany parking dla wozów „kibiców”, ale traffic nań było dość trudno. Dla nie zorientowanych podajemy od razu, iż na postaci ten (a właściwie drzewa, ale nie białej wierzby) i sama uliczka, co na plac giełdowy. Wierzę że zabrakło tam znaków informacyjnych z literami w kolorze nie stalo się powodzeniem zwrócić w moim życiu, bo nie robiłam sobie żadnych nadziei i planów. To, że zdobyłam pierwsze miejsce przedłuża te historie tylko o dwa miesiące, bo czeka mnie wyjazd na wybory Miss Polonia do Londynu. Najważniejsze plany życiowe nadal wiąże ze Szczecinem. Już znowu pojedę na wykłady. Muszę odrobić półroczną maturę i medycynę, czeka więc mnie przede wszystkim nauka.

Wszystko to jest naprawdę bardzo miłe. W ciągu kilku dni spotkałam się z wieloma przyjaciółmi sympatji i zyczliwości od nieznanymi mi ludzi. Ale prawnie mówiąc, nie czuję się w ogóle jakoś szczególnie. Nie ma mowy o żadnej roli. Uczestnictwo w konkursie nie stało się powodzeniem zwrócić w moim życiu, bo nie robiłam sobie żadnych nadziei i planów. To, że zdobyłam pierwsze miejsce przedłuża te historie tylko o dwa miesiące, bo czeka mnie wyjazd na wybory Miss Polonia do Londynu. Najważniejsze plany życiowe nadal wiąże ze Szczecinem. Już znowu pojedę na wykłady. Muszę odrobić półroczną maturę i medycynę, czeka więc mnie przede wszystkim nauka.

Ostatnie pytanie. Jaki będzie stan w konkursie zmieniła pani plany życiowe? — Wszystko to jest naprawdę bardzo miłe. W ciągu kilku dni spotkałam się z wieloma przyjaciółmi sympatji i zyczliwości od nieznanymi mi ludzi. Ale prawnie mówiąc, nie czuję się w ogóle jakoś szczególnie. Nie ma mowy o żadnej roli. Uczestnictwo w konkursie nie stało się powodzeniem zwrócić w moim życiu, bo nie robiłam sobie żadnych nadziei i planów. To, że zdobyłam pierwsze miejsce przedłuża te historie tylko o dwa miesiące, bo czeka mnie wyjazd na wybory Miss Polonia do Londynu. Najważniejsze plany życiowe nadal wiąże ze Szczecinem. Już znowu pojedę na wykłady. Muszę odrobić półroczną maturę i medycynę, czeka więc mnie przede wszystkim nauka.

— Jeszcze nie dostałam. Podobno ktoś, kto miał wszystkie dokumenty, wyjechał akurat z Warszawy. Trzeba poczekać kilka dni... — Pani Lidka, jeszcze nare słowa sobie. Spod jakiego jest pani

Rozmawiała: M. GROCHOWSKA

## Nie ustają walki w Libanie

# Interwencja państw zachodnich zaostreża sytuację

BEJRUT, LONDYN, PARYŻ PAP. Według ostatnich doniesień z Libanu, wydarzenia w tym kraju przybierają coraz bardziej niebezpieczny charakter. Walki w otaczających Bejrut górach Szuf między ugrupowaniami druzów i bojownikami chrześcijańskimi pochłaniają coraz więcej ofiar po obu stronach. Według Agencji Reuters, tylko w wiosce Al-Birch zginęło około 110 osób. Wzrasta liczba uchodźców z rejonów objętych walkami.

tycznym. Agencja AFP informuje, że kolejny pośrednik saudyjski Rafic Hariri po zakończeniu rozmów w Bejrucie, gdzie zapoznał się ze stanowiskiem rządu libańskiego wobec obecnych walk w górach Szuf, przybył do Damaszku przywozić tam 3-punktowy plan pokojowy. Przewiduje on całkowite przerwanie ognia na całym terytorium Libanu, objęcie przez armię libańską kontroli nad górami Szuf oraz rozpoczęcie dialogu między poszczególnymi ugrupowaniami politycznymi.

## Przegląd wydarzeń

♦ **DZIS** spodziewany jest w Budapeszcie szef brytyjskiego Foreign Office, Geoffrey Howe Jego oficjalna wizyta na Węgrzech potrwa do 14 września.

♦ W **ATENACH** zbierają się dzisiaj ministrowie spraw zagranicznych 10 państw członkowskich Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

♦ W **GENEWIE** rozpoczęła się druga konferencja poświęcona przeglądowi realizacji układu o zakazie umieszczenia broni nuklearnej na dnie i pod dnem mori i oceanów.

♦ W **PODPARYSKIEJ** miejscowości La Courneuve jak czytelnicy się dwudniowe obchody święta organu Francuskiej Partii Komunistycznej, dziennika „L'Humanite”.

♦ **ROZPOCZĘŁY** się dwudniowe wybory do władz lokalnych w Norwegii: ok. 450 gmin i 18 rad prowincji. Kandydaty przedstawiciele 10 partii politycznych, zarówno reprezentowanych w parlamencie, jak i pozostających poza nim.

♦ **CZWARTY** tydzień trwa w Pakistanie masowe wystąpienia przeciwko wojskowemu reżimowi prezydenta Mohammada Ziaul Haqa. Demonstranci domagają się zniesienia stanu wyjątkowego.

**ARTYLERIA** amerykańskiej piechoty morskiej, rozmieszczonej w rejonie międzynarodowego lotniska w Bejrucie, ponownie otworzyła ogień ostrzelując osadę Kabr-Szmal. W rezultacie ostrzału wielu mieszkańców zostało zabitych lub rannych. Amerykańskie samoloty F-14, stacjonujące na lotniskowcu „Eisenhower” dokonały nowych przelotów rozpoznawczych nad górami okolicami Bejrutu. Lotów takich dokonywał też po raz pierwszy myśliwiec brytyjski startujący z bazy Akrotiri na Cyprze. Stany Zjednoczone przerywają do Libanu drogę lotniczą dużą ilością broni, amunicji i innego sprzętu wojskowego. W Bejrucie i w jego okolicach utrzymuje się napięcie. Liczne rejonu stolicy znajdują się pod okresowym ostrzałem. Walki toczą się też w mieście Aley.

Tymczasem nasilają się protesty przeciwko coraz brutalniejszej ingerencji wojsk USA, Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch w wewnętrzne sprawy Libanu. Byli premier Libanu, członek kierownictwa Frontu Ocalenia Narodowego, Raszd Karam, zażądał, aby Waszyngton i jego sojusznicy niezwłocznie zaprzestali ingerencji w sprawy Libanu. Rząd Libii opublikował oświadczenie, w którym podał ostrej krytykę politykę Stanów Zjednoczonych i Francji wobec Libanu, wskazując, że „jawna interwencja zbrojna przeciwko Libanowi świadczy o tym, że Waszyngton i Paryż dążą nie do ustanowienia pokoju, ale do zduszenia libańskich sił postępowych i po działu tego kraju”.

Prasa syryjska oskarżyła w niedzielę Stany Zjednoczone o działania popychające cały rejon Bliskiego Wschodu do nowej wojny, której rezultaty byłyby trudne do przewidzenia. Dziennik „Al-Baas” wskazał, że Stany Zjednoczone ponoszą główną odpowiedzialność za obecną sytuację w Libanie.

Tymczasem trwają nadal działania na froncie dyploma-

**WASZYNGTON PAP.** John Sampar, urodzony 15 miesięcy temu w Waszyngtonie, radzi sobie z działaniami matematycznymi, z którymi często mają problemy dorośli ludzie. Mają John, należy do dzieci nazywanych w Stanach Zjednoczonych „superbabies” — mają one od kilku miesięcy do pięciu, sześć lat i potrafią bez trudu rozpoznać np. dzieła Bacha czy van Gogha.

Dzieci te, mimo swoich nadzwyczajnych możliwości intelektualnych, nie są wcale superzdolne, ale zostały po prostu poddane wcześniejszemu nauczaniu.

Kształceniem tych maluchów zajmują się specjalne prywatne, płatne oczywiście, szkoły, za sumę od 2 do 4 tysięcy dolarów rocznie.

Dostać się do takich szkółek jest często równie trudno jak na wyższe uczelnie; oprócz pieniędzy należy przedstawić dane młodego kandydata, a listozbę załączonych do podania

## Trzęsienie ziemi w Jugosławii

**BELGRAD PAP.** W dziennikach poinformowano tu o nowym trzęsieniu ziemi w rejonie Kopaonika w Jugosławii (republika Serbia, ok. 170 km na południowy zachód od Belgradu). Epicentrum trzęsienia znajdowało się niemal w tym samym miejscu co przed trzema laty. Kiedy to zniszczone zostały setki budynków mieszkalnych i gos podarczych.

Natężenie wstrząsów wyniosło 5,8 stopnia wg skali Richtera. Zabudowania w 30 wsiach tego uboższego rejonu są poważnie uszkodzone; wiele z nich nie nadaje się do remontu. Wielkich szkód doznał domyślny tamtejszych mieszkańców. Woda nie nadaje się do picia; płynięcie metny, czerwony płyn. Zerwanie na linie napowietrznej, uszkodzone drogi. Straty są bardzo duże. Na szczęście nie zanotowano ofiar w ludziach.



Na jednej z zatoczonych ulic w centrum Sydney (Australia). CAP — Baliński

## Dwulatki uczą się matematyki

# Superzdolni?

akt można porównać do liczby papierów składanych przy próbach o przyjęcie do pracy.

Nauczanie tak młodych dzieci znalazło wielu przeciwników między innymi wśród pediatrów i pedagogów. Ale zwolennicy wczesnego nauczania twierdzą, opierając się na najnowszych badaniach psychologicznych, iż umysł dziecka nigdy nie jest bardziej chłonny na przyswajanie wiedzy niż w wieku do 3 lat; siedmiomiesięczne dziecko może opanować matematykę, a 4 miesiące później może zacząć czytać.

Przeciwnicy tego nauczania podkreślają, że preintelektualizowane dzieci są narażone na

## Po spotkaniu madryckim

# Stworzyć lepszy świat

**KOMENTATOR PAP** pisze: „Ogłaszam koniec spotkania madryckiego. Otdąd Madryt będzie się łączył ze współpracą i mam nadzieję, że wszystkie państwa będą się kierowały tym, aby stworzyć lepszy świat” — powiedział w piątek hiszpański minister spraw zagranicznych, Fernando Moran, ogłaszając zamknięcie trzydniowych obrad.

Komentowanie ich wyników jest zbędne. Komentarzem jest bowiem treściwy i wyważony 45-stronicowy dokument końcowy. Aby docenić znaczenie obrad madryckich — trzeba po prostu ten dokument przeczytać. Prócz streszczeń będzie w Polsce — jak i w innych krajach uczestniczących — dostępny w całości.

Kiedy jest już wreszcie po wszystkim, trudno oprzeć się refleksji — jakże się to stało, iż wśród takich napięć, kontrowersji i wybuchów wzajemnej podejrzliwości: 35 państw osiąga zgodność w sprawie kontynuacji procesu KBWE, a więc i podtrzymywania odprężonego dialogu. Gdzie tkwił motor skłaniający do kompromisów i syntetyzowania tylu odmiennych punktów widzenia?

Z **MADRYTU** nikt nie wyszedł zwycięzca ani zwyciężonym. Wygrał wszyscy. Nie tylko umawiające się strony, ale zwykli ludzie, na których życie dokument końcowy będzie wywierał bezpośredni i pośredni wpływ. Jeśli ktoś ponosił porażkę, to tylko ci, którzy tworzyli sztucznie lub wykorzystywali istniejące kryzysy i punkty zapalne do hamowania biegu obrad.

Przykładów tego mieliśmy aż nadto przez całe trzy lata negocjacji — aż po ostatnie trzy dni ministerialnej izby obrad. Zwolennicy konfrontacji nie złożyli broni. Teraz będą chcieli zniechęcić opinię publiczną Europy na te wartości, sposoby i środki, jakich dopracowano się w Madrycie, aby iść w kierunku wielostronnego zaufania, pogawy poczucia bezpieczeństwa i poszerzenia współpracy na wszelkich polach — bez bojkotów, sankcji i rzucania sobie nawzajem kłód pod nogi.

Polska jest twórczynią idei wielostronnego dialogu europejskiego. Opowiadała się za nią, zwłaszcza wtedy, gdy madryckim obradom towarzyszyło stale pogarszanie sytuacji międzynarodowej. Powód jest prosty: im więcej napięć zewnętrznych, tym trudniej przychodzi likwidować napięcia wewnętrzne.

Pomyślny wynik Madrytu odbił się pozytywnie na wyprawdaniu Polski z narzuconej jej zewnętrznej izolacji. Polski minister spraw zagranicznych, utrzymując stale robocze kontakty ze swymi odpowiednikami z krajów socjalistycznych, odbył dziewięć spotkań dwustronnych z ministrami zachodnimi oraz wiele ad hoc w kulturalnych obradach. Były one owocne i interesujące. Interesujące dla każdej ze stron.

A **CO** po Madrycie? Nadzreśli teraz czas rzetelnego wypełniania przyjętych tam przez państwa zobowiązań. Z tego będą one rozliczane nie tylko przez historię, ale i przez współczesnych, którzy będą oczekiwali stałego postępu w rozwoju pokojowych stosunków w Europie przez cały okres jaki pozostaje do następnego spotkania KBWE za trzy lata w Wiedniu.

USA

## Robotnicy wykupią hutę?

**WASZYNGTON PAP.** Robotnicy z huty stali w Weirton, w Wirginii najprawdopodobniej staną się jej współwłaścicielami, tworząc tym samym największą robotniczą spółkę produkcyjną w Stanach Zjednoczonych.

Spółka ta, utworzona przez 8 tys. pracowników zatrudnionych w tej stalowni, należałaby do 500 pierwszych spółdzielni przemysłowych w USA. Robotnicy z Weirton wypowiedzą się w sprawie zakupu huty w głosowaniu, które odbędzie się 23 września br. Zapiętych im obecnemu właścicielowi sumę 194,2 mln dolarów. Aby zdobyć potrzebną kwotę, pracownicy zgodzą się na 30 proc. redukcję ich obecnych zarobków. W wstępnym roku obroty stalowni wyniosły 817 mln dolarów. Od początku tego roku huta ma deficyt 41 mln dolarów. Według przewidywań zysk huty jako spółki w 1984 r. powinien osiągnąć 36 mln dolarów przy obrotach 1,21 mld dolarów.

Projekt zakupu huty stalowni przez zatrudnionych w niej pracowników jest wynikiem decyzji koncernu National Steel Corp, który postanowił ograniczyć produkcję w Weirton i zmniejszyć liczbę pracowników do 1,5 tys.

## Mama zastrajkowała

**WASZYNGTON PAP.** Pewnego dnia trójka dzieci pani Susan Davis z South Salt Lake w stanie Utah, po powrocie ze szkoły nie spotkała się tak jak zazwyczaj z matką powitaniem ze strony oczekującej ich mamy. Wręcz przeciwnie — pani Davis stała przed domem i leżyma transparent z napisem, który głosił, że żąda ona lepszego traktowania ze strony swoich milusińskich.

Mama Jamiego, Missy i Stevensa zastrajkowała. Oświadczyła, że nie będzie gotowała ani sprzątała dopóki dzieci nie wykazą większego zainteresowania pracami domowymi i nie zechcą przejąć części obowiązków z nią związanych. Dopóki nie zaakceptują oni zasad, matki będą musiały same gotować i prać swoje rzeczy. Pani Davis jest przekonana, że po 2-3 dniach strajku dzieci ustąpią.

# „Kurier“ rozmawia z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR Kazimierzem Barcikowskim

## O treściach zawartych w porozumieniach

(Dokończenie ze str. 1)

łach podpis wiodł w stronę wspólnego działania na rzecz poprawy tego co było w naszym życiu złe. Był to kierunek określany mianem odnowy. Był to kierunek zmierzający do zaspokojenia oczekiwań ludzi, oczekiwań na lepsze warunki życia, na poprawę życia społecznego i politycznego.

— Ale już w sierpniu 1980 r. istniała realna możliwość skierowania kraju na drogę negacji, wbrew ustrojowi, wbrew socjalizmowi czyli stworzenia sytuacji w której zastosowanie środków nadzwyczajnych byłoby nieuniknione.

— W sierpniu istniała nadzieja, że to wszystko, co sobie założyliśmy i ustaliliśmy w porozumieniach pójdzie lepiej, będzie realizowane bez zakłóceń. Ale także już w sierpniu 1980 roku słychać było głosy, że obawy jakie wówczas żywiono — czy nie nastąpi wypaczenie drogi i przejście na kurs negacji — nie spełnią się. I niestety, ale bardzo niedaleka przyszłość wykazała, że z takimi ustulowaniami mieliśmy do czynienia i że ci którzy mieli obawy o drogę, o jej kierunek zgodny z oczekiwaniami ogromnej większości narodu mieli rację.

Dzisiaj wszyscy musimy mieć świadomość tego, że ten okres o którym mówię, przyniósł nam Polakom obniżenie stopy życiowej i cały szereg innych niekorzystnych zjawisk. My te dzisiaj przeżyliśmy, bo to przecież jest oczywiste, że trudności to pokonał musimy. Ale przeżywanie tych mankamentów i trudności może nastąpić szybciej tylko wówczas kiedy wszyscy tak na serio i realnie podejść do realizacji swoich obowiązków i pilnowania podziałów tego co wspólnie wypracujemy.

I właśnie w tym miejscu zgadzam się z opinią, iż istniały u nas tendencje, a właściwie próbę by podważania do zawartych porozumień prawa do dział-

ności antysocjalistycznej. A praca do takiej działalności porozumienia sierpniowe nie zawierały. Myśmy zawierali porozumienia dotyczące ulepszenia socjalizmu i warunków bytu oraz pozycji klasy robotniczej w socjalizmie, a nie rozbijania socjalizmu do czego dążył przeciwnik.

— W różnych środowiskach, w tym także w kręgach robotniczych, słychać głosy, że należałoby chyba dokonać formalnego podsumowania porozumień sierpniowych. Czy nie warto więc pokusić się o stworzenie dokumentu, w którym zamieszczone by punkty zrealizowane, wypełnione treścią oraz te, które jeszcze z wielu względów nie zostały spełnione. Przy tych ostatnich jestesmy chyba już w stanie, bez zbędnych uniesień określić terminy ich realizacji.

— Tak. Można coś takiego zrobić. Tylko zadajmy sobie pytanie: czy czegoś takiego już nie ma? Zadajmy sobie jeszcze jedno pytanie: czy dostatecznie są znane opublikowane w sierpniu br. przez „Rzeczpospolitą” podsumowania realizacji porozumień? Przecież to zostało opublikowane. To była bardzo szczegółowa informacja. Przecież wydane zostały także broszury poświęcone tej tematyce. Jeżeli zaś skoncentrujemy się na punktach porozumień dotyczących kwestii gospodarczych... Odpowiedzią na te postulaty są konkretne programy rządowe. Np. problem mieszkaniowy. Te 5 lat wyczekiwania na mieszkanie o których mowa w porozumieniach... Ja traktowałem ten termin i chyba moi rozmówcy w Szczecinie jako cel do którego należy dojść, a nie jako termin czy decyzje które będą obowiązywać już po upływie roku od dokonania tego zapisu. Program rządowy budownictwa mieszkaniowego przewiduje iż w roku 1990 powinniśmy mieć tylko 2-letni zapas chętnych oczekujących na mieszkanie. I to jest możliwe do zrealizowania tylko wtedy kiedy solidnie zaczniemy pracować na placach budów. Bo żeby to osiągnąć to musimy budować w Polsce, w pierwszym okresie 300 tys. mieszkań a w następnym 400 tys. mieszkań. A przecież my dzisiaj budujemy mniej. Ie myśmy czasu po sierpniu zmarnowali na inne mało przecież istotne sprawy... Jest to czas który trzeba odrobić. Ale za tym stwierdzeniem muszą iść realne działania. Muszą nastąpić efekty.

— Kontynuując naszą rozmowę o realizacji porozumień, poszczególnych punktów. Istnieje

jednak nadal pewna niejasność a może niewiedza dotycząca konkretnych sposobów realizacji niektórych z punktów porozumień. Słyszalem ostatnio taką oto opinię: żeśda co do wolnych sobót. Istnieje także dziedziny naszej gospodarki, że praca w wolne soboty — z zachowaniem zasad podobnych czy identycznych jak w przemyśle wydobywym — jest potrzebna. Ale trwają podobno „u góry” rozważania na temat możliwości wstrzymania urlopów wychowawczych bo brakują nam ludzi do pracy...

— Płotek krążących po naszym kraju jest sporo. Taką rolę płotki, że może się miać z prawdą. Tu nie może być żadnych wątpliwości. Po pierwsze decyzje o wolnych sobotach my honorujemy. Przecież kiedyś przedmiotem sporu było nie czy mają być wolne soboty czy też nie. Spór polegał na odpowiedzi na pytanie: czy Polska może sobie od razu zafundować tyle wolnych dni od pracy. Wolne soboty — tak jak zapisano to w porozumieniach — są realizowane z nadlatkiem, z wypreżeniem. Przecież w porozumieniu szacunkowym zakładaliśmy że wolne soboty będziemy wprowadzać stopniowo. Oczywiście tam gdzie potrzeba jest większa praca na odcinkach decydujących o funkcjonowaniu całej gospodarki, władza układa się z danym oddziałem klasy robotniczej na temat produkcji również w soboty. Jest to praca za którą ludzie otrzymują dodatkową płacę. I te rozwiązania są stosowane obecnie tam, gdzie taka potrzeba zachodzi. Ten model sprawdził się, został przyjęty i będzie nadal realizowany. Kwestia innych uprawnień socjalnych, które zostały na mocy porozumień wprowadzone... Wszystko to — wiązanie z urlopami wychowawczymi — zostało wprowadzone w życie i jest utrzymywane, tego nikt nie ma za-

miaru zmieniać czy też odbierać.

— Ale jest coś co trzeba jednak zmienić. Aby zarobić i na wolne soboty i na urlopy wychowawcze, to trzeba — tak po prostu — lepiej wykorzystywać czas pracy to z czym się stykamy? Z nadmierną absencją w zakładach, z nieporządkiem w organizacji pracy. Czasami na naszą pracę wpływa brak materiałów. Ale tylko czasami... Często mamy też do czynienia z niedbalstwem. Cały czas apelujemy i w tym duchu działają nasze podstawa organizacje partyjne, żeby ten fundusz czasu pracy jakim dzisiaj dysponujemy w gospodarce, w szkołach czy na wyższych uczelniach, był w pełni wykorzystany. Pamiętajmy o tym, że społeczny fundusz pracy decyzjami zawartymi w porozumieniach zmniejszyliśmy o ponad 10 proc. Te brakujące 10 proc. musimy odtatkowo wypracować!

— Dzisiaj w styczniu padło wiele słów na temat ostatnich niepowodzeń poniesionych przez opozycję. Wiemy, że nawalynia do strajków, do stosowania zasady „żółtwa”, do niekorzystania z amnestii spotykają się z minimalnym posłuchem. Wykazały to ostatnie dwa dni sierpnia br. Jednak istnieje nadal grupa ekstremistów, którzy wbrew odczuciu zdecydowanej większości narodu czynią wszystko, aby nastąpił powrót do czasów posierpniowej anarchii. Ostatnie nawalynia opozycji o utrzymanie przez USA sankcji wymierzonych przeciwko Polsce zbulwersowały nawet tych, którzy spoglądali na poczynania podziemia z przychylnością czy przynajmniej milczącej aprobatą. Padają coraz częściej pytania: czy władza nie jest w takich przypadkach zbyt liberalna? Czy liberalizm ten nie daje nam w efekcie więcej strat niż zysków?

— Jeżeli głosy o utrzymanie sankcji pochodzą od Polaków, ludzi żyjących w tym kraju i doskonale będących zorientowanymi w ciężarach, jakie te sankcje nakładają na każdego obywatela, to wręcz trudno znaleźć określenie na taką postawę, na takie postępowanie. Nasuwają na się na język same najostrejsze sformułowania. I myślę, że tak to odbierają wszyscy obywatele. Nie tylko partyjni czy przedstawiciele władzy.

Liberalnie postępuje władza czy też nie... Wydaje mi się, że to jest takie uproszczone pojęcie. A jeśli nie liberalnie to jaką alternatywę widzicie? Mam prawo postawić takie pytanie. Dla mnie jest ważne, by działania władzy były skuteczne. Co rozumiem pod tym pojęciem? Mają to być działania zmniejszające napięcia, zmniejszające poparcie dla opozycji, a nie wzmagać go. W moim przekonaniu wszystko to co robimy i sposób w jaki to robimy — może nie wszystko, ale w ogromnej większości — prowadzi do zmniejszenia napięcia, ogranicza pole działania opozycji, ogranicza udzielanie jej poparcia. I w tym sensie są to działania skuteczne. Represyjność nie może być traktowana jako zaleta! Represyjność to ostateczność!

Wszyscy muszą zrozumieć, że droga, którą postępujemy jest jedyna. A co nam opozycja proponuje? Utrzymanie sankcji amerykańskich. I co jeszcze? Wyjście na ulice? Czy opozycja dysponuje jakimkolwiek programem. Przecież my musimy prowadzić działalność zmierzającą do konstruktywnych rozwiązań. To my robimy. Powoli, tak jak nam to to pozwalają środki i warunki, jak uczestniczą w tym ludzie...

— Zaobserwowałam dłuższą nieobecność Towarzystwa z życia politycznym kraju. Co by to — o ile można się zapytać tego przyczyna? Osobiste wdziałanie, że zachorowaliście. Ale dlaczego gdy choruje członek kierownictwa mojej partii tak mało ludzi o tym wie? Czy to coś wstydlivego?

— No co ja wam mam na to pytanie odpowiedzieć. Trzebaż mnie zawał, porchorowało się i musiałem się leczyć...

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał: M. CZEKALA

STATEK Żegluga Mazurskiej na trasie Ostróda — Ełbląg, w rejonie wsłi Małdyty (woj. olsztynskie). Ta oryginalna arteria komunikacyjna licząca 81 kilometrów długości, wiedzie przez łańcuch licznych jezior położonych ze sobą w szczytny sposób — przekopami, przez dwie śluzy i pięć tzw. pochylni. Szczyt sezonu urlopowego dobiega pomalutku końca, ale na pokładzie jeszcze komplet pasażerów. (CAF — Moroz)



## Spółdzielnia „Metal-Port”

### Przykład mądrego gospodarowania

SPÓLDZIELCZOSĆ w naszym kraju to mniejsze lub większe, lepiej lub gorzej prosperujące zakłady pracy. Nie rzadko zatrudniające nie więcej niż stu, dwustu ludzi. Często jednak mające bardzo duże znaczenie dla całej gospodarki. Przykładem takiej niewielkiej spółdzielni zajmującej się produkcją poszukiwanych towarów jest „Metal-Port”.

ZATRUDNIONYCH jest tu tylko 238 pracowników spółdzielni zajmującej mały obszar, ale jej wyrobami zainteresowane są takie firmy jak Stocznia, Agrony, GS-By, Elmety oraz budownictwo. Oczywiście nie jest to pełna lista kontrahentów. „Metal-Port” produkuje na potrzeby wspomnianych zakładów a także na potrzeby różnych rodzajów zbiorników: hydroforów, podgrzewacze wody o pojemności od 100 do 4500 litrów, areatory, odzależniacze wody oraz inne zbiorniki często będące produkcją jednostkową wykonywaną według zamówień odbiorców (są to głównie zbiorniki stałkowe). Oprócz produkcji na rynek krajowy wykonuje się tu produkcję eksportową. Do Francji i Belgii sprzedawane są kolektory do rur, ciągów stalowych. Zaprojektowane w ten sposób dewizy przeznaczają się na zakup niezbędnych maszyn i urządzeń niedostępnych na rynku krajowym bądź dostępnych tylko w tzw. ekspozycje wewnętrznych. Są to przede wszystkim tokarki, ty-

gle grafitowe dla odlewów, a także spirytus furfurylowy, który jest niezbędny w procesie odlewniczym. Eksport to również większość dla spółdzielni w uzyskaniu surowców do produkcji oraz większe możliwości w inwestowaniu. A to już nie było co. Korzystając między innymi ze wspomnianych udogodnień spółdzielnia boryka. Ocz dostarczy ona ogrzewanych, oświetlonych i osłoniętych przed kapryśnymi autami miejsc pracy co nie jest bez znaczenia dla wydajności. Nowa inwestycja pozwoli również zaoszczędzić około 56 mln zł rocznie. Na powiększenie zaszczerdnej kwoty będą miały wpływ także inne poczynania „Metal-Portu”. Rewizja norm zużycia materiałów w trakcie produkcji, instalacja przepływomierzy na rurach, ciągach gazów technicznych, które dostarczą stoczni, racjonalne zużycie energii elektrycznej, wypracowanie i wdrożenie systemu eliminującego do minimum powstawanie odpadów podczas produkcji, przyjmowanie zleceń na produkcję jednostkową umożliwiająca lepsze wykorzystanie materiałów stanowiących odpady użytkowe — oto jak przedstawia się program ekonomicznej spółdzielni.

ALE zakład pracy to nie tylko sama produkcja. Są to rów-

nież ludzie. Z myślą o ich bezpieczeństwie i poprawie higieny pracy planuje się do końca 1985 roku zmodernizować odciągacze gazów szkodliwych i pyłów powstających w procesie odlewniczym, unowocześnić transport wewnętrzny zarówno w odlewni, jak i w zakładzie ślusarstwa ogólnego oraz zamontować specjalną kratę wstrząsową niezwykle pomocną przy wyimowaniu odlewów z form. „Metal-Port” dba również o wypoczynek swoich pracowników. Powołana przez Radę Spółdzielni komisja do spraw socjalnych znakomicie, jak do tej pory, wywiązuje się ze swoich obowiązków. Najlepszym dowodem może być fakt, że wszyscy chętni bądź już skończyli z letniego wypoczynku, bądź też w najbliższym czasie z niego skorzystają, mając do dyspozycji domy czasowe FWP oraz administrowany przez „Metal-Port” ośrodek wypoczynkowy w Binowie. Dotyczy to także dzieci pracowników spółdzielni, dla których zorganizowane zostały kolonie letnie. (AGAR)

Probemy Rady Okręgowej ZSP

# Kto pomoże studentom?

ZRESZENIE Studentów Polskich jest obecnie jedynym rzeczniczem interesów młodzieży akademickiej. W Szczecinie liczba studiujących wynosi kilkanaście tysięcy. Dla nich właśnie Rada Okręgowa przygotowuje corocznie akcję letnią, a więc dziesiątki obozów szkoleniowo-badawczych, warsztatów twórczych, grupowań adaptacyjnych, turystycznych i sportowych, imprezy o charakterze popularyzatorskim, a także festiwalowe, jak choćby ostatnia, lipcowa „Fama”. Ponadto — co najważniejsze, na barkach ZSP spoczywają codzienne problemy studentów związane z nauką i kwestiami socjalno-bytowymi podczas trwania roku akademickiego.

TAK najkrócej można scharakteryzować działalność zreszenia. Wiąże się z tym oczywiście liczne spotkania, zebrania, seryjne papiery i dokumenty, telexy, telefony — jednym słowem cała urzędnicza machina. Jeśli wziąć pod uwagę tylko zawiadywanie administracyjne i programowe nad klubami studenckimi, jak „Trans”, „Pinki”, „Kontrasty”, czy „Kubus”, przygotowywanie wycieczek na terenie Polski i poza jej granicami można łatwo sobie uświadomić, że codziennie etatowych i społecznych pracowników Rady nie polega na okolicznościowym reprezentowaniu środowiska...  
— Po kongresie naszej organizacji mamy „in. za zadanie stworzyć kolejne biura kultury i sztuki „Alma-Atu”, pośrednictwa pracy „Alma-Serwis” oraz Studenckie Oficyny Wydawnicze. Będą one, w myśl statutu, świadczyć szerokie usługi daleko wykraczające poza środowisko akademickie. To działanie

jest jednocześnie spełnieniem wymogów reformy o samofinansowaniu zreszenia — mówi przewodniczący Rady Okręgowej ZSP, Włodzisław Kotwas. — Niestety, spełnienie pokładanych w nas nadziei zależy nie tylko od naszych założeń programowych, umiejętności i chęci. Jednym z głównych powodów, które stwarzają prawidłowe funkcjonowanie Rady i ZSP w ogóle pod znakiem zapytania są warunki, w jakich pracujemy. W naszej siedzibie przy ul. Wawrzyniaka żaden z pokoi nie spełnia podstawowych warunków bhp. Z powodu braku miejsca nie mamy gdzie posadzić pracowników poszczególnych aend, a co dopiero mówić o przyjmowaniu interesantów.

Tak, to prawda, petenci przychodzący w różnych sprawach do Rady Okręgowej przyjmowani są najczęściej, na ławce w polskim parku, bowiem w przelotnych pokojach niemożliwe jest nawet swobodne poruszanie się. Obraz całości uzupełniają brudne sufity, plamami odpadające tapety, powyrwane gniazda elektryczne itp. Ostatni remont był tu bowiem wykonany w 196 roku. Później podejmowano jeszcze dożalne próby polepszenia wyglądu tamtejszych lokali, które jednak zdały się na niewiele, gdyż liczba osób przybywających do ZSP kilkakrotnie przekracza techniczne możliwości ich przyjęcia.

PROPOZYCJI polepszenia warunków pracy organizacji było już wiele, a więc problemy ZSP są powszechnie znane. Niestety, żadnej z nich nie spełniono. Nawet obietnica ulokowania Rady w nowym, przestronnym, tzw. międzywydziałowym budynku Politechniki Szczecińskiej upadła, choć rektorat zakładał na to wszystkie światłości. Że zostanie zrealizowana. Dlaczego tak się nie sta-

ło? — nikt dzisiaj nie wie. Najnowsze zobowiązanie przedstawił ponoc studentom rektor WSP, który chce wygospodarować jakiś kąt dla Rady Okręgowej z chwilą powołania Uniwersytetu Szczecińskiego. Przyszłość to jeszcze jednak odległa i ośboście obawiam się, że potrzeby iokalowe młodego uniwersytetu będą wystarczająco duże, by mógł on gościć organizację i jej biura świadczące usługi dla kilkunastu tysięcy osób...

Tymczasem zbliża się rok akademicki. Dla ZSP oznacza to okres podsumowania letnich obozów naukowych, kulturalnych, sportowych i turystycznych oraz różnoraką pomoc dla studentów w załatwianiu spraw związanych z uzyskaniem miejsca w domach studenckich i w kwaterek prywatnych, z kwestiami nauki i kultury, z zaprogramowaniem działalności klubów, przygotowaniem imprez lokalnych i ogólnopolskich, jak sympozyja, konferencje naukowe itp. Jeśli nadal działaczom Rady Okręgowej przyjdzie pracować w takich, jak obecnie warunkach, nie należy się spodziewać rewelacyjnych efektów. Może jednak Politechnika Szczecińska raz jeszcze rozpatrzy możliwości przysięgnięcia władz organizacji, co przecież przyniesie korzyści nie tylko środowisku, ale i samej uczelni?

Piotr CYWINSKI

SERGE JACQUEMARD

# REQUIEM DLA KRÓLA ZBRODNI

Przekład: Wojciech Ludwikowski

90

Wiesz, że cię kocham. Nie zapomnij o tym. Zastalam moje nowojorskie mieszkanie zupełnie odmieńczone. Ledwo je poznałam. Podczas mego pobytu w Rio robotnicy zrobili dobrą robotę. Sama się zdziwiłam. To takie rzadkie tutaj. Mieszkanie wymagało tego. Mięłabys, że się znalazłeś w stajni Augiasza.

Teraz jest jasno, czysto i przytulnie. Lubię ten nowy styl w którym, niestety, będę żyła bardzo rzadko. Obawiam się, że czekać mnie podroże!

Na ścianie, naprzeciwko mego łóżka, zamalowanego (sześć cali ponad podłogą, sześć cali, ile to centymetrów? Praktyczne dla osób, które, jak ty, ryzykują, że spadną na ziemię w czasie figli miłosnych...) zawiesiłam reprodukcję obrazu fowisty Dufy'ego „Ulica w miasteczku”. Przypomina mi stare, cudowne miasteczko francuskie, które mi pokazywałeś podczas naszych przejażdżek po Francji. Ja, która tak ciężko zasypiam, kontemplując ten obraz przywołuję na pamięć nasze spacery po starych, wąskich uliczkach i już nie potrzebuję proskrobów nasennych.

Dięki tobie nauczyłam się kochać Francję. Ale, na miły Bóg, nie próbujcie naśladować Amerykanów! Zachowajcie w waszym kraju to piękno Starej Europy, która nam się tak podoba.

Dobra, koniec sekucenji moralizatorskiej. Idę spać, umieram ze zmęczenia. Kocham cię.

Brenda

Patrick Baudouin odczytał list. Wesoly uśmiech zakwitł na jego twarzy. Brenda wróciła do Nowego Jorku! Zrobił jej niespodziankę nie lada: uda się, tam i zjawi się u niej. Nie podejrzuje tego, bo nie wie, że Rosenfeld przyjął jego scenariusz. Nie tylko pierwszy, ale także drugi. W ten sposób znalazł się w dobrej sytuacji finansowej.

„To jest najgłupszy scenariusz, ale także najgenialniejszy, jaki czytałem” — oświadczył Rosenfeld wręczając mu drugi czek.

Nigdy nie pisał do Brendy o swoich sukcesach scenariuszowych. Chciał jej zrobić niespodziankę nie zapowiedzianym przyjazdem do Nowego Jorku. Gdyby wspomniał o sukcesie, Brenda wydedukowałaby, że dostał pieniądze i prosiłaby, żeby przyjechał i wtedy wszystko na nie. Przechylił się przez oparcie fotela i sięgnął po telefon. Numer Air France na Champs Elysees od dawna był zanotowany na jego bloku. Nakreślił go.

— Air France, stucham — odezwał się melodyjny głos.  
— Chciałbym zarezeruwać miejsce Nowy Jork-Paryż, tam i z powrotem.

91

— Taryfa wycieczkowa?  
— Stucham?  
— Taryfa wycieczkowa? — powtórzyła  
— Co to jest?  
— Opłata z rabatem, jeśli zostaje pan w Stanach jakiś czas na przykład...  
— Nie, nie. Pierwsza klasa!  
Miał pieniądze i chciał to wykorzystać. Nie zamierzał podróżować, jak nędzarz.

Poniedziałek, 20 maja 1974  
Harry Shulz wysiadł na międzynarodowym lotnisku w Bejrucie z DC 9 linii tunezyjskich. Przeszedł bez kłopotów przez kontrolę policyjną i celną, wziął taksówkę i kazał się zawieźć do Pjemicia, hotelu z grupy Intercontinental.

Lubił te hotele. Przyjmowały międzynarodową klientelę, tak ruchliwą, że się przechodziło niezauważonym.

W Tunisie długo medytował nad najsukuczniejszym sposobem złapania Baria Scattio. Zdecydował, że lepiej będzie skontaktować się z ludźmi, których Organizacja TRAK miała w głównych miastach obwodu śródziemnomorskiego. Jako pierwszy port wybrał Bejrut.

Bejrut, najbogatze miasto tego obwodu. Roi się tam od różnorodnego tłumu miliarderów, bankietów, kryminalistów, bandytów wszelkiej maści, oszustów, konfidentów, szpiegów, terrorystów, luksusowych prostytutek, awanturnie gotowych siebie sprzedać lub sprzedać kogoś innego, wystarczy tylko podać cenę. Harry Shulz miał nadzieję znaleźć w tym zbiorowisku tę lub tego, kto sprzeda dobry cynk.

Pierwszą wizytę, zaraz w dniu przyjazdu, złożył Aboudowi Stabouli, z biura wymiany na Weyand Street.

Aboud Stabouli przyjął go w swoim biurze, w miniaturowym pokoiku. Był tusty jak Buddha a skóra jego brzucha wylewała się zwojami nad talia.

W kacie, na stosie książek telefonicznych pochodzących z lat sześćdziesiątych, stał wentylator usiłujący na próżno wymieścić cuchnące powietrze. Prąd powietrza nie zdolał nawet wysuszyć kropli potu spływającego z czoła Libañczyka.

Mimo upału, Harry Shulz miał ochotę na butelkę Cutty Sark, spoczywającego na zakurzonej stosie książek ranchunkowych. Wokół niej stało pięć szklanek wątpliwej czystości.

(edn.)

## Kaktusy, piękne kaktusy

KAKTUSY mają swych zdecydowanych przeciwników (z pewnością należą do nich przede wszystkim ci nieostrożni, pokłuei) i jeszcze bardziej zdecydowanych miłośników, którzy właśnie z hodowania kolorzystych roślin zrobili swą życiową pasję. A jest się czym pacjonować, jako że kaktusów rodzina liczy sobie parę tysięcy odmian.

Z myślą o hodowcach i sympatykach tych roślin zorganizowano w warszawskiej szkole podstawowej przy ulicy Kruczkowskiego ciekawą wystawę. Zgromadzone na niej dziesiątki oryginalnych, imponujących rozmiarami, kółkami, kwiatami i kształtami kaktusów. I co ważne, ekspozycję połączono ze swego rodzaju szkółką dla ewentualnych przyszłych hodowców. Ci, którzy chcieliby kolczastą kolekcję mieć w domu, mogą tu uzyskać fachową poradę, dowiedzieć się czegoś więcej o kaktusach, ich zwyczajach i potrzebach.

CAF — M. Broniarek



## Konserwy zamiast świeżych warzyw

NA „zielonym rynku” Pomorza i Kujów istnieje paradoksalna sytuacja. O świeże owoce i warzywa równo — zobowią przedsiębiorstwo przemysłu chłodniczego w Toruniu i indywidualni konsumenci. W rezultacie tej konkurencji wygrwo operatywny przemysł, którego zakłady przelwórcze na terenie trzech województw — bydgoskiego, toruńskiego i wrocławskiego mają pod dostatkiem surowca. Przez cały letni sezon zaspęją sklepy konserwami dobrymi no zime, a klienci nie mogą kupić nawet świeżego szpinaku.

W szlagierowym meczu 7 kolejki

# Legia cyfrowo lepsza...

I liga piłkarska: LEGIA - Pogon 2:1 (0:1). Bramki zdobyli: Il. dla Pogoni - Krupa w 7 min. a dla gospodarzy - Putek w 54 min. i Buda w 71 min. Widzów: 20 tys. Sędziował: nieuczynnie D. Labus z Katowic.

LEGIA: Opolski, Kaczmarek (od 70 min. Majewski), Zalesny, Putek, Sikorski, Karaś, Tomczyk, Biernat (od 62 min. Cebula), Buncol, Buda, Turowski.

POGON: Długosz, Stańczak, Makowski (60ta kartka), Sokolowski, Urbanowicz, Czepan (od 62 min. Wojski), Wloch Ostrowski, Kensy, Krupa, Lesniak.

ZDANIEM bezpośrednich obserwatorów spotkania, z którym wczoraj rozmawialiśmy, najbardziej sprawiedliwym rozstrzygnięciem tego pojedynku byłby remis. Portowcy nie zasłużyli bowiem na porażkę, będąc równorzędym partnerem dla swych rywali, przeciwnikiem którego liczne akcje stołeczna publiczność nagradzała gromkimi brawami.

## Wyniki i tabele

**I LIGA**

Lech - Motor 2:0 (1:0)  
GKS - Wisła 5:2 (2:1)  
Ruch - Śląsk 2:1 (0:0)  
LKS - Szombierki 1:0 (0:0)  
Gornik Z. - Widzew 1:1 (0:0)  
Cracovia - Zagłębie 1:0 (0:0)  
Legia - Pogon 2:1 (0:1)  
Gornik W. - Baltyk 3:2 (2:1)

**TABELA:**

1. Lech	12:2	10-3
2. Widzew	11:3	10-2
3. Gornik W.	10:4	10-4
4. Ruch	10:2	10-7
5. Pogon	8:4	10-4
6. Legia	8:4	8-6
7. Motor	7:5	7-5
8. Gornik Z.	7:7	8-8
9. LKS	6:6	6-7
10. GKS	5:7	11-13
11. Szombierki	5:9	5-7
12. Cracovia	4:8	4-6
13. Zagłębie	4:10	3-10
14. Wisła	2:10	5-14
15. Śląsk	2:10	4-13
16. Baltyk	1:11	4-10

**II LIGA**

Olimpia P. - Odra 2:1 (2:0)  
Zagłębie W. - Zagłębie L. 7:1 (3:0)  
Piast - Sileson 1:1 (0:0)  
Olimpia B. - Stal Stocznia 0:1 (0:0)  
Celuloza - Victoria 0:1 (0:0)  
Gwardia - Moto Jelcz 1:3 (0:1)  
Chemik - Arka 1:0 (1:0)  
Mecz Odra - Lechia - przelozony na 5.10.

**TABELA:**

1. Stal Stocznia	9:3	8-1
2. Odra W.	9:1	7-2
3. Moto Jelcz	8:3	6-2
4. Olimpia P.	8:4	6-4
5. Chemik	7:5	5-4
6. Victoria	7:5	6-6
7. Piast	7:5	6-7
8. Lechia	6:4	9-2
9. Arka	6:6	8-6
10. Zagłębie Wb.	5:7	9-9
11. Sileson	5:7	5-7
12. Gwardia	4:8	7-6
13. Odra O.	4:8	7-10
14. Olimpia E.	4:8	2-6
15. Zagłębie L.	3:9	4-14
16. Celuloza	2:10	3-10

**III LIGA**

Błękitni - Polonia L. 3:0  
Flota - Wojszycy 2:0  
Piast - Warta 1:0  
Lechia - Chrobry 5:0  
Fadom - Arka 1:1  
Dzarnet - Stocznowiec 1:0  
Kania - Lech II 0:0

**TABELA**

1. Dozamet	8:2	8-1
2. Chrobry	8:2	9-6
3. Arka	8:3	6-2
4. Lechia	6:4	6-1
5. Polonia	6:4	6-1
6. Warta	6:4	6-3
7. Lech II	6:4	2-0
8. Piast	5:5	2-2
9. Błękitni	4:6	6-6
10. Stocznowiec	4:6	4-4
11. Flota	3:7	4-6
12. Wojszycy	3:7	3-9
13. Kania	2:8	2-8
14. Fadom	2:8	2-10

**I LIGA P. RĘCZNEJ KOBIET**

Unia - AZS K. 19:18 19:22  
Ruch - Śląsk 41:22 33:21  
Pogon - Skra 26:25 19:18  
Cracovia - AKS 20:20 19:15  
AZS Wr. - AZS Gd. 26:25 22:22

**TABELA**

1. Cracovia	11:1	133-116
2. Pogon	10:2	135-128
3. AZS Kat.	8:8	130-123
4. Unia	6:6	123-130
5. Ruch	5:5	131-101
6. Skra	5:7	134-140
7. AZS Wc.	5:7	143-150
8. Śląsk	4:8	117-149
9. AKS	3:5	80-80
10. AZS Gd.	1:11	119-140

I połowa meczu bezapelacyjnie należała do szczecinian, choć żadnej z drużyn nie udało się opanować środka pola i skutecznie sterować startami gry. Niemniej jednak w walce pełnej wzajemnych kontraktacji portowcy czuli się swobodniej. Grali szybko, operowali podaniami. Ten sposób gry wybijal często z uderzenia stołecznych piłkarzy, którzy za wszelką cenę, szybko chcieli zdobyć gola. Suki tej w I połowie nie udało im się jednak dokonać. Gola natomiast zdobyli szczecinianie, i to szybko, bo już w 7 min. Jego preludem stanowią (6 min) strzał Leśniaka tuż przy słupku. Natomiast w kilkadziesiąt sekund później Krupa, otrzymawszy piłkę od Kensgo idzie z nią kilka metrów do przodu, wyciąga z bramki Opolskiego, celnie strzelając w lewy róg. W 15 i 19 min. dwie groźne akcje gospodarzy. Najpierw Długosz broni strzału Budy, a potem Tomczyk w idealnej sytuacji (tuż przy bramce) puduje. Pogon rewanżuje się w 40 i 41 min. - Wloch trafia strzałem z 35 metrów w poprzeczkę, a „glówka” Krupy minimalnie szubryje ponad bramkę. Potem jeszcze uderzenie Biernata, po którym piłka nieznacznie miją prawy górny róg bramki Długoza oraz strzał Leśniaka w zewnętrzą stronę siatki.

po zmianie stron nagła metamorfoza w grze portowców. Nasza drużyna traci impet, gra mniej uważnie, popełnia wiele błędów, zaczynając się „zabawy” z piłką na własnym przedpolu. W 54 min. sędzia odgizduje nieczyście zagrane Makowskiego na polu karnym. Strzał wolny poprzedził Egzekwuje Buda. Lekkie wycofanie piłki w lewo, dochodzi do niej Putek i półgórny strzałem trafia do siatki. W 70 min. jedna z akcji legionistów kończy się groźnym uderzeniem Majewskiego, które wybiją na róg Długosz. Krótkie dośrodkowanie i... Buda trafia z ok. 17 metrów w prawy róg naszej bramki. Pogon próbuje oczywiście zmienić rezultat meczu, Legia broni się jednak rozważnie. W 84 min. ostrym strzałem popisuje się Urbanowicz. Bramkarz Opolski nie daje się jednak zaskoczyć. Ostatecznie więc przestoiwo dla obu drużyn mecz, spotkanie nr 1 siódmej kolejki

kończy się sukcesem legionistów. Był to efektywny pojedynek z licznymi fazami dobrej piłki z obu stron, pilki szybkiej, nieasekuracyjnej. W Legii wyminęli się przede wszystkim Buda. W Pogoni - Kensy, Makowski i Sokolowski. (js)

**Opinia E. Ksola**

EUGENIUSZ KSOLA trener Pogoni: „Powiniamy mecz rozstrzygnąć w pierwszej połowie, kiedy to byłymy zdecydowanie lepsi. 25 min. zachowawczej gry w drugiej części meczu kosztowało nas zwycięstwo. Mam oburzony pretensje do sędzię za młwe decyzje oraz do organizatorów meczu, którzy uniemożliwili nam przeprowadzenie rozgrywek na głównej płycie stadionu”.

## W II lidze

### Stal Stocznia liderem

### Chemik coraz wyżej

UDANA dla naszych drużyn była szósta kolejka spotkań mistrzostw II ligi. Zarówno Stal Stocznia jak i Chemik odnieśli zwycięstwa. Stoczniovcy grając w Elblągu pokonali tamtejszą Olimpię 1:0 i dzięki temu awansowali na pozycję lidera. Trzeba jednak pamiętać, że dotychczasowy przewodnik tabeli Odra Wodzisław przesuwała swój mecz z Lechią, która jedzie na pucharowy pojedynek do Turynu. Miła niespodzianką sprawił też policki beniaminek, który na własnym stadionie pokonał Arkę 1:0.

CHEMIK - ARKA 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Kropidłowski w 30 min. Widzów 3 tys. Sędziował J. Cwynski z Wałbrzyska.

CHEMIK: Lisak, Auola, Sokolowski, Górski, Przystała - Kropidłowski, Kuczer, Puciatko (od 75 min. Masiek), Nienko (od 83 min. Szwabowicz), Krzewicki, Mazur.

ARKA: Burzyński - Klein, Jędrzejewski, Bianga, Możejko - Stół, Ptaszyński, Grosz - Kuzur (od 70 min. Makurat) - Cirkowski, Plata.

Mecz mógł się podobać tylko o obie drużyny przeprowadzając szybkie akcje. Przewagę mieli gospodarze, którzy wypracowali sobie kilka okazji do zdobycia bramki. Wykorzystał tylko jedną. W 30 min., po bilardowym zagraniku kilku piłkarzy Chemika, piłkę otrzymał Kropidłowski, który celnym strzałem zmusił do kapitulacji Burzyńskiego. Goście nie mieli w tym okresie jedyną okazję do zdobycia wyrównującego gola. W 40 min. Cirkowski oddał silny strzał na bramkę Ciszka, po którym bramkarz Chemików sparował piłkę na

## Puchar dla Hutnika

**Koszykarski maraton**

OD CZWARTKU do niedzieli na parkiecie WDS rozgrywano turniej w koszykówce mężczyzn o puchar dyrektora Polskiej Zeglugi Morskiej. Miłośnicy basketu nie mogli narzekać na brak wrażeń - w sumie zobaczyli bowiem 15 spotkań. Najlepszą drużyną tego koszykarskiego maratona okazał się zespół Hutnika Kraków, który pokonał wszystkich rywali: LKS 74:35, AZS Szczecin 68:54, Astoria Bydgoszcz 61:45, Gwardia Srebrzyno 81:69. W walce o pierwsze miejsce Pogon 90:88. W pojedynku tym gospodarze zaprezentowali się przeciełnie. Miody zespół Pogoni grał msto agresywnie i to zarówno w ataku jak i obronie. Ponadto swankowała skuteczność rzutów. Nic więc dziwnego, że prezentujący dobre koszykarskie rzemiosło hutalcy ani przez chwilę nie byli zagrożeni. Do rozpoczęcia ligowych rozgrywek pozostało jeszcze trochę czasu. Sądziemy, że szczecinianie wykorzystają go należycie i w walce o II rowe punkty reprezentują wyżej umiejscowione. Drugie miejsce w barwach zaleła Pogon, trzecie Gwardia, czwarte Astoria, piąte LKS a szóste AZS. (js)

## 2 zwycięstwa piłkarek Pogoni

# Skra bez respektu dla mistrzyń

BIEŻĄCA edycja rozgrywek o mistrzostwo I ligi w piłce ręcznej kobiet jest niezwykle interesująca. Każda bowiem kolejka przynosi dość nieoczekiwane rozstrzygnięcia. W sobotnio-dzielnej serii spotkań największą niespodzianką była porażka wicemistrzyni Polski „7” AZS Katowice z beniaminkiem - Unią Tarnów. Nerwowe chwile przeżyli także kibice szczecińskiej Pogoni. Mistrzyni kraju z wielkim trudem pokonały dwukrotnie różnicą zalewy jednej bramki zespół warszawskiej Skry 26:25 (17:13) i 19:18 (9:8). Po trzech kolejkach liderem tabeli jest Cracovia, która jako jedyna drużyna nie doznała jeszcze porażki.

W SOBOTĘ, niedzielę na parkiecie hali WOSiR przy ul. Narutowicza piłkarki ręczne Skry W-wa potwierdziły że w tym roku będą grzeźnią dla najdłuższych, a ich wygrane z Ruchem nie były dziełem przypadku. Nic więc dziwnego, że od pierwszych minut szczecinianki natrwały na mocny opór warszawianek. Znaczące łatwiej poszło Pogoni w sobotnim spotkaniu. Denerwujące były tylko ostatnie minuty, kiedy to nasze dziewczęta zaczęły systematycznie tracić zdobytą wczesniej przewagę bramkową. Gdyby Skra zachowała jeszcze trochę świeżości to kto wie czy podopieczne trenera Z. Łakomego dowiodłyby zwycięstwa do końca meczu.

W rewanżu Skra wyciągnęła wnośki ze spotkania sobotniego i już od pierwszego gwizdka sędziów za grała bardzo agresywnie. Z jednej z drużyn nie udało się uzyskać przewagi. Przeważenie zmieniło się jak w kalejdoskopie. Wydaje się, że szczecinianki grały zbyt jednostronnie preferując grę środkami. Na ich słabszą postawę istotny wpływ miało nie najlepsza skuteczność obu skrzydłowych, które kilka razy nie potrafiły wykorzystać idealnych okazji do zdobycia bramki. O zwycięstwie gospodyń zdecydował lepszy finisz. W obu spotkaniach na wyróżnienie w drużynie Skry zasłużyła Mierejeewska oraz wracająca do formy po kontuzji Krasucka, a w zespole Skry pierwszoplanową postacią była Pe-trasz.

POGON: Kosiorowska, Chmielewska - Wira 0 i 0, Krasucka 0 i 2, Tobiasz 1 i 2, Łukaszewicz 1 i 0, Pietrak 2 i 0, Afietlowicz 1 i 0, Aleksan 0 i 2, Rudnicka 3 i 3, Mierejeewska 11 i 6, Zurawska 1 i 4. SKRA: Wlodewska, Blicharska - Kravczuk 4 i 1, Binkiewicz 1 i 1, Podgórska 0 i 0, Czachorowska 2 i 0, Mikulewicz 0 i 0, Niewiarowska 3 i 0, Zak 4 i 2, Pietras 3 i 1. (js)

## Szczecinianka wśród mistrzów

PODZAS Kongresu Międzynarodowej Federacji Szachów Korrespondencyjnych w Poznaniu, zatwierdzone zostały między innymi tytuły arcymistrzów i mistrzów międzynarodowych. Wśród 18 mistrzów międzynarodowych znalazła się Polka, Wiesława Zajac-Makowiecka ze Szczecina.

## Tu to

**DUZY LOTEK**  
I losowanie: 11, 12, 14, 23, 32, 34 dod. 18  
II losowanie: 1, 3, 5, 21, 33, 34

## ME koszykarek

### Dobry start Polek

REPREZENTACJA Polski w pierwszym swym meczu eliminacyjnym Mistrzostw Europy koszykarek wygrała w Miskolcu z Hiszpanią 90:59 (39:28).





### Borówki, a wkrótce może żurawiny

## Rarytasy z „Lasu”

TEGOROCZNA pogoda nie sprzyjała grzybiarom — zbyt sychło lato zahamowało rozwój grzybi. Zwolennicy mała również — przynajmniej w północnej części kraju — nie mieli powodu do wielkiej radości, pod palącym słońcem owoce wyrosły niewielkie i sychły wysychały na krzakach. Natomiast od sierpnia można było zbierać jeżyny i to w dużych ilościach. Urodził na te owoce był w tym roku ogromny, a w związku z aurą zbory zaczęły się wcześniej niż zazwyczaj.

NA szczecińskim rynku po ceinach i podaży leśnego runa może na było się nieźle zorientować, co wyrosło, a czego las nie urodził. Natomiast po punktach skupu przedsiębiorstwa „Las” trudno byłoby poznać co obrodziło, a co nie. Po prostu ani grzyby, ani owoce nie trafiły do tych punktów. Zbieracze przyniosli tu wyłącznie to, czego nie udało się sprzedać na zielonych targach wiskach (po cenie wyższej niż cena skupu w „Lesie”). I tak zgromadzono nieco jarzębiny (skup trawa), a niebawem rozpocznie się przyjmowanie czarnego bzu, z którego przedsiębiorstwo produkuje wysokowitaminowy sok (w tym roku planuje się wyeksportowanie pewnej ilości soku z bzu).

Tak więc — obserwujemy od paru lat — zanik dostaw runa leśnego do punktów skupu „Lasu” postępuje. Co zatem pozostaje? No cóż — naturalnie dziczyzna w dużej mierze eksportowana, porzeczki czy agrest skupwane od działkowców i przetwarzane na kompoty. Kandyzowanie owoców — po jarzębinie, którą szczecińscy znają już od roku, niebawem na rynek trafi agrest w cukrze. Owoc jest już gotowy, jednakże „Las” czeka na zapowiedziane na koniec września piękne, kartonowe, barwne opakowania z celfanową „szybką”, przygotowane właśnie dla agrestu w cukrze. Przewiduje się paczki

po 250 g, a miesięcznie „Las” jest w stanie produkować 15 ton kandyzowanego agrestu.

TRZEBA jednak pomyśleć o leśnych owocach dla „Lasu”. Zaczęło się zatem od plantacji borówki kanadyjskiej. Na 3 ha gleby potocznej zapoczątkowały w tym roku po raz pierwszy owo borówki. Z wyglądu przypominają nasze czarne jagody, ale są znacznie większe i słodsze. Obecnie kończą się zbiory. Pierwszy plon wyniósł nieco powyżej 1,5 tony borówek. W następnych 2-3 latach należy się jednak spodziewać znacznie lepszych zbiorów.

Na razie borówki z plantacji „Lasu” w całości trafiły na rynek jako owoce świeże. Było ich bowiem za mało, aby podejmować przemysłowy przerób na kompoty, dżemy czy sok. Są to jednak owoce, które się w pełni do takiego przetworstwa nadają. Zresztą wielu działkowców zapewne o tym wie, gdyż w leśnych ośrodkach hodowlane są grzywy borówki kanadyjskiej (sadzonki były sprzedawane na kiermaszu ogrodniczym).

W „LESIE” myśli się o nowej plantacji. Tym razem żurawiny amerykańskiej. Jest to owoc o smaku naszej żurawiny, tylko znacznie większy (mniej więcej wielkości „rajskiego jabłuszka”). Nadaje się na przetwory, a przede wszystkim na znakomity sok. W przyszłym roku przedsiębiorstwo przewiduje załozenie poletek doświadczalnych, a jeśli hodowla sprawdzi się właśnie na glebach potorfowych — rozwinie się plantacja na większą skalę. Co roku bowiem „Las”, intensywnie eksploatujący złoża torfu, ma parę hektarów „wyróbisk”, skąd cały torf wydobyto. Te ziemie trzeba zagospodarować, a plantacje owoców, i to leśnych, byłoby chyba najlepszym rozwiązaniem. (su)

### System sprzedaży nadal bez zmian

## Loteria z oponami — trwa

OPISYWANA przez nas już wcześniej propozycja „Polmozybytu”, dotycząca nowego systemu sprzedaży opon wzbudziła zainteresowanie szczecińskimi. Już pierwszego dnia dyrektor firmy przyjął ok. 60 telefonów na ten temat. Podobną liczbę rozmówców zanotowano w kolejnych dniach spotecznej konsultacji.

KAZDA rozmowa z potencjalnym klientem przeradzała się w długą dyskusję. Oponenty pytali np. jak pracownicy „Polmozybytu” wyobrażają sobie podróżowanie autem, w którym w ciągu 5 lat eksploatacji założono jedynie 2 nowe opony... Podawano też w wątpliwość fakt, iż według handlowców, auto przez 10 lat przejeżdża tylko 50

tys. km. Tymczasem — odpowiednio wiadomo klientom — pierwsza liczba wynika z realnych (w obecnej chwili) możliwości dostawców ogumienia, a druga powstała z prostego wyliczenia średniego przebiegu auta, przy istniejącej przecież reglamentacji benzyny. 50 tys. km to według producentów przebieg, jaki każda opona powinna przy prawidłowej eksploatacji wytrzymać.

telefonicznej konsultacji, „Polmozybytu” otrzymał tekst zarządzenia prezesa Rady Ministrów „W sprawie przekazania Ministerstwu Handlu i Usług uprawnień do wydawania przepisów regulujących obrót rynkowy pojazdów samochodowych, części zamiennych i ogumienia”. Konkretnie mówiąc, przepis ten wyklucza wszelkie regionalne sprężadki w systemach sprzedaży wspomnianych artykułów. Nie należy to jednak, iż wyniki pracy „Polmozybytu” oraz głosy klientów można będzie wrzucić po prostu do kosza...

Jak poinformował nas z-ca dyrektora „Polmozybytu” ds. handlu, R. Muż, wzór motoryzacyjnej „wkładki zaopatrzeniowej” wraz z projektem systemu oraz zaproszonymi uwagami klientów wysłany zostanie niebawem pod adresem MHWiU. Być może szczeciński system znacznie obowiązywać w całym kraju... Ma on oczywiście swoje minusy (jak zawsze bywa tam, gdzie trzeba dzielić to czego mało), ale jak inaczej uniknąć sytuacji, w której jeden klient kupuje 10 opon, a drugi nie może nabyć nawet jednej? (mor)

### Premiera w Teatrze Współczesnym

## „List do pozostałych”

DYREKCJA i zespół Teatru Współczesnego zapraszają na premierę spektaklu „List do pozostałych”, powstałego w oparciu o teksty Edwarda Słuchocy z „List do pozostalych”. Autorką adaptacji jest Barbara Pawłowska, reżyseruje Wiesław Gorski, scenografię opracował Jan Banucha. Autorem muzyki jest Andrzej Borsuski, z Grupy Balladowej „PO DRODZE”. Grupa ta będzie występować gościnnie w przedstawieniach Teatru Współczesnego w Szczecinie. Gościnnie grać będzie również warszawski aktor — Andrzej Golejewski. Wraz z nim wystąpią szczecińscy aktorzy: Jolanta Kozak, Elżbieta Okupka, Iwona Rulewicz, Mirosław Gawęda, Jan Kocem Włodzimierz Kubal, Grzegorz Młodzik i Andrzej Oryl.

Premiera wymienionego spektaklu odbędzie się 17 bm. za premera prasowa 23 bm. Bilety są już do nabycia w kasie teatralnej przy Walech Chrobrego (tel. 423-75). (Up.)

Inne głosy rozmówców „Polmozybytu” to propozycje, aby przedsiębiorstwo rozpoczęło bieżące nikiwanie opon, a także postarało się o import deficytowych ogumienia. Byli i tacy, którzy zdawali sobie sprawę z trudności w system, mający stanowić wręczcie tamę dla spekulantów. Inni (zdecydowana większość) do wniosku tego dochodzili w trakcie wymiany zdań.

Reasumując: co dała „Polmozybytu” owa społeczna konsultacja? Odpowiedź jest dość zaskakująca. Na razie bowiem opony sprzedawane będą po staremu. A więc w stacji obsługi samochodów przy ul. Smolańskiej wywieziona się dzień przed sprzedażą informację i kto ma dość czasu (oraz mocne łokcie) ustawia się w kolejce. Bardziej operatyni mają oczywiście w ten sposób szansę „obrócenia” kilka razy (niekoniecznie w czasie jednego dnia). Co zaś dzieje się potem? Wiadomo...

Dlaczego zatem szczeciński „Polmozybytu” nie wprowadzi w życie nowego systemu sprzedaży? Przypomnijmy nie zorientowanym, iż polegały on na tym, iż każdy kierowca mógłby naabyć jednorazowo tylko 2 opony (w ciągu 5 lat) otrzymując podczas transakcji specjalną wkładkę „zaopatrzeniową” do dowodu rejestracyjnego. Dostawy „gum” dzielone byłoby na każdy sklep w województwie — z uwzględnieniem liczby zarejestrowanych w każdej gminie samochodów osobowych. Kolejne opony nabywalibyśmy bądź za 5 lat, bądź wcześniej (jeśli wystąpiłby ich produkcja, bądź mógł import).

A teraz fakt chyba najważniejszy. Otóż podesza trwania

### W „Smaragdowym”

## Cykl filmów fabularnych

OPRE wraz ze Społecznym Komitetem Przeciwalkoholowym w Szczecinie organizują od dziś w kinie „Smaragdowe” w Zdrojach cykl bezpłatnych pokazów filmowych. Tematyka filmów fabularnych ukazuje społeczne dojrzałość.

Wświetlone zostaną kolejne filmy: 12 bm — Edukacja specjalna, 13 bm — Edukacja specjalna, 14 bm — „Pęta” i 15 bm — „Rebus” (wszystkie trzy produkcje) oraz 18 bm — „Wszystko jest miłością” (bułgarski).

Początek seansów godz. 19.30 (law)

## Ważne dla emerytów i rencistów

MPCM w Szczecinie informuje emerytów i rencistów pobierających z OADM karty zaopatrzeniowe na artykuły reglamentowane, iż po odbiorze tych kart na punktzie odbioru wniósł zgłaszać się w dotychczasowych punktach ich wydawania wg następujących zasad: osoby, których nazwiska zaczynają się na literę: ABC — dnia 14 września br. DEFG — dnia 15 września br. HIJ — dnia 16 września br. K — dnia 19 września br. LLM — dnia 20 września br. NOP — dnia 21 września br. S — dnia 22 września br. RTU — dnia 23 września br. WZ — dnia 24 września br.

Ustalona godzina wydawania kart pozostają bez zmian. W ważne soboty i niedziele punkty wydawania kart będą nieczynne.

### Decyzja Cenowa nr 6/83-84

WZPHiU w Szczecinie

z dniem 13.09.1983 r. wprowadza się zmiany detalicznych cen regulowanych na niżej wymienione warzywa i owoce za 1 kg.	
kapusta biała	— 20 zł
ogórki gruntowe	— 32 zł
pomidory grunt.	— 32 zł
cebula	— 32 zł
ziemniaki	— 17 zł

pozostałe ceny pozostają bez zmian.

4003-K

## Nikt za to nie odpowiada

POINFORMOWAŁ nas jeden z Czytelników, że na ul. Jarogniewa (os. Książki Pomorskiej) naszedł gwłko Damu Złotego Wieku przed dwoma miesiącami przywieziony i zrzucono do wykupu materiał instalacyjny. Użyty go coraz bardziej i nikt się tym nie interesuje. Gdzieś to zostało zakiszone, wliczone w jakieś koszty i nikogo już nie nie obchodzi. Nikt też za to nie odpowiada? (b)

## Gdy klienta się spławia...

## Po co reklama?

PRZY ul. Jagiellońskiej (w pobliżu ul. Wojciecha) znajduje się warsztat szewski zajmujący się wytworzeniem i naprawą obuwia. W witrynie widnieje napis informujący, że można wymienić lub obcisnąć buty, na co wiele osób zwraca uwagę, bo świadczeniem takich usług szewcy zajmują się raczej niechętnie.

Jedną z naszych Czytelniczek, zachęconą tą reklamą (a mająca w domu kozaki, w których należałoby wymienić obcas) odwiedziła warsztat w sierpniu. Butów

jednak nie przyjęła, wykręcono się sezonem urolopowym i zaproponowano, by ponownie zgłosiła się 5 września. Drugi raz poszła więc do szewca dokładnie pięćdziesiąt dni później, ale i tego dnia butów nie przyjęto do naprawy, bo podobna fachowiec, który tym się zajmuje, zawalony jest już pracą.

A w witrynie reklama nadal wisi. Może by więc gwoźdź ścisłości właściciel warsztatu dopisał, że obcas wymienia, ale tylko od czasu do czasu... (mg)

## Kosym oczkiem

## Pójdę na Stare Miasto

BARDZO źle jest mieć dobrą pamięć. Pamiętam na przykład... No więc pamiętam jak dziś obliczone zamienienia placu Orła Białego w radziejski salon wystawowy szczecińskiego Starego Miasta. Bo to i piękna fontanna, wspaniała katedra, ciekawy „dom pod globusem”, zabytkowa tężnia, ładne domy mieszkalne... Obiecywano nam silywa w kawiarce, eleganckie sklepy, uporządkowaną tzw. małą architekturę. Z tych opowieści Losku Arkońskiego (który Jasnymi Błotami dociera pod Urząd Miejski, więc może tam coś słychać) mały dziś jedynie niewątpliwy salon firmy Food (paczki z Danii za dewizy), wątpliwy salon repasacji i czegoś tam jeszcze, bardzo pożytecznego, ale w stylu całkiem modernym, rzeźnika (pardon! sklep mięsny), jakąś tajemniczą budo-

wę w miejscu legendarnej „Teli-meny”, ruinę fażni miejskiej, oraz wiele swojskiego, staromiejskiego balaganu i niedbałstwa. Koronnym przykładem „dbania” o ten plac jest przejście przy tej wspaniałej, rozświetlonej wieżbie. Opisany tu zbudowa, trzeba pójść zobaczyć ten piaskowy szlak, używany od lat przez ludzi którzy mieli do wyboru — zniszczyć wieżbę, albo wydeptać nowy trakt. Wybrali to ostatnie, co jest jeszcze jednym dowodem na to że w sytuacjach skrajnych kierujemy się jednak zdrowym rozsądkiem. (get)

PS. W temacie „plac Orła” miesi się także — poruszony tu przed tygodniem — skandal z pomalowaniem w jaskrawe pasy gmachu „Proutu”. Nadal czekamy na odpowiedź plastyka miejskiego (czy stało się to za jego wiedzą i przyzwoleniem).

